

Jerzy Maria Mischke

Stowarzyszenie E-learningu Akademickiego

## **Edukacja wyższa pod rządami nowego prawa. Znaki zapytania**

*Nowe Prawo o szkolnictwie wyższym stwarza uczelniom lepsze niż dotąd warunki kształtowania i organizacji procesów przekazywania wiedzy, w tym również – wykorzystania nowych technologii w nauczaniu studentów. Jednak czy uczelnie z nich skorzystają, zależy wyłącznie od woli społeczności akademickich.*

*Pracownice prezentuje możliwości i zagrożenia dla modernizacji kształcenia, jakie przynosi nowe ustawodawstwo w zakresie szacowania kompetencji studenta oraz jakości kształcenia. Podaje również praktyczne wskazówki, jak dostosować nowe zapisy do potrzeb uczelni stosującej rozwiązania e-edukacyjne.*

### **Wolność badań i nauczania**

Nikt nie zaprzeczy, że na aktualny stan wiedzy składają się odkrycia uczonych, które są rezultatem ich osobistych przemyśleń, analiz i syntez, rozwijanych następnie przez kontynuatorów i krytyków. Twórczość jest zawsze indywidualna – to emanacja osobowości twórcy. Zespoły nie są twórcami – ich dzieła to co najwyżej synergiczna suma twórczości pojedynczych osób.

Jak wiadomo, twórczość możliwa jest wyłącznie tam, gdzie mamy do czynienia z wolnością i swobodą myślenia oraz nieskrepowanym i krytycznym spojrzeniem na powszechnie aprobowany kanon wiedzy. Aby wymyśleć coś, czego dotąd nie było, trzeba wyjść poza jego horyzont. Dlatego wolność badań, które prowadzą do poznania prawdy o świecie, oraz wolność jej głoszenia to dwa fundamenty zachodniego uniwersytetu. Wynikają z nich trzy podstawowe jego zadania :

- umożliwienie studiów studentowi – poznawania prawdy o świecie,
- umożliwienie badań uczonemu – poszukiwania prawdy o świecie,
- i umożliwienie ich wzajemnej współpracy – nauczania prawdy o świecie<sup>1</sup>.

Doświadczenie uczy, że każda próba ograniczania tych wolności oraz odgórnego ustalania, co jest, a co nie jest prawdą, czego powinno się uczyć przedstawicieli młodego pokolenia, a

---

<sup>1</sup> Por. J.M. Mischke, A.K. Stanisławska: *Wartości, edukacja i e-edukacja. Rozważania prakseologiczne*, „Prakseologia” 2005, nr 145, s. 119-129.

czego nie powinno, i jak należy to robić, zawsze prowadziła do stagnacji życia akademickiego, demoralizacji uczonych i studentów, a w konsekwencji – spowolnienia rozwoju całego społeczeństwa. Wystarczy przypomnieć Galileusza i jego problemy z władzą, a z nieodległej historii – cywilizacyjną zapaść PRL-u, by nie mieć wątpliwości, że totalitaryzm, a nawet tylko centralizacja merytorycznego zarządzania edukacją jest rzeczą złą, a co gorsza – niemądrą.

W tym kontekście zastanawia dążenie Europy do normalizacji możliwie wszystkich aspektów systemu kształcenia. Pytanie o to, czemu ma to służyć, staje się jeszcze ważniejsze w sytuacji coraz bardziej masowego użycia internetu i technologii informatycznych w edukacji.

Z niezrozumiałych względów – a na dodatek mając przed oczyma przykłady podobnych procesów w przemyśle, gospodarce i komunikacji itp. – establishment akademicki w Polsce nie dostrzega konieczności dokonania rewolucyjnych zmian w organizacji oraz redefinicji istoty szkolnictwa wyższego. Trzeba przy tym uświadomić sobie, że nikt z nas nie wie dzisiaj, dokąd jutro zaprowadzi nas coraz szybszy rozwój technologii. Jedno jest jednak pewne – jeśli usztywnimy system edukacji ustawami i rozporządzeniami ministrów, nie dogonimy zmieniającej się kultury edukacji swobodnie rozwijającej się poza systemem. Wydaje się zatem, że sukces mogą zapewnić jedynie samorządne uczelnie wyższe, realizujące zasadę wolności badań i nauczania<sup>2</sup>.

Z analizy przepisów nowej ustawy oraz dostępnych projektów rozporządzeń wykonawczych wynika, że państwo remedium na bolączki szkolnictwa wyższego upatruje w zwiększaniu centralnej kontroli nad uczelniami. Strategia ta zawiera w sobie co najmniej trzy rodzaje ryzyka dla rozwoju edukacji i e-edukacji wyższej:

1. Uzależnienie uprawnień uczelni od minimum kadrowego i jednocześnie pragmatyki kariery akademickiej od aktywności naukowej z pominięciem osiągnięć dydaktycznych prowadzi do zaniedbywania warsztatu nauczycielskiego oraz doskonalenia metod kształcenia.
2. Dążenie do ujednoczenia w całej Unii Europejskiej kompetencji absolwentów (studentów) za pomocą Krajowych Ram Kwalifikacji oraz „wycena” elementów programu kształcenia w ECTS i ECVET prowadzi do znaczącego ograniczenia procesów dostosowawczych szkolnictwa wyższego do cywilizacyjnych zmian.

---

<sup>2</sup> Oczywiście nadal kwestią otwartą pozostaje, jak tę ostatnią rozumieć – czy jako gwarancję niekontrolowanej swobody nauczycieli w doborze treści i formy zajęć, czy raczej jako wolność uczelni w zakresie organizacji procesów dydaktycznych i tworzenia programu zajęć. Autor jest zwolennikiem tej drugiej opcji.

3. Nadzór Polskiej Komisji Akredytacyjnej nad procesem kształcenia mający postać formalistycznej kontroli prowadzi do koncentracji uczelni na spełnianiu wymogów formalnych przy jednoczesnym niedocenianiu wagi społecznej przydatności wykształcenia.

Z analizy tej wynika jednakże i to, że pomimo nałożenia na wolność nauczycieli akademickich kolejnych ograniczeń prawnych, wciąż pozostawiono im stosunkowo szerokie pole manewru, które przy dobrej woli uczelnianych społeczności akademickich może zostać wykorzystane do wprowadzenia korzystnych zmian w procesie kształcenia akademickiego i dostosowania go do potrzeb zmieniającego się społeczeństwa oraz gospodarki.

Ryzyko ukryte w pragmatyce kariery pracownika wyższej uczelni oraz w minimum kadrowym omówiłem szeroko we wcześniej przygotowanym tekście<sup>3</sup>. Obecnie zajmę się więc analizą dwóch pozostałych ryzyk<sup>4</sup> i – paradoksalnie – ukrytych w nich możliwości.

### **Ramy kwalifikacji i punkty zaliczeniowe (ECTS i ECVET) jako uniwersalne miary kompetencji studenta i absolwenta uczelni wyższej**

W miarę poszerzania się swobody w konstruowaniu przez studenta indywidualnego programu studiów, prowadzącego do uzyskania tego samego dyplomu przez wszystkich studentów danego wydziału, pojawiła się potrzeba porównywania „ciężaru” wybieranych przez nich przedmiotów. Uznano, że taką, w miarę uniwersalną, miarą jest czas potrzebny na opanowanie materiału przez uczącego się. Według T. Saryusza-Wolskiego:<sup>5</sup> *Jeden punkt powinien zatem odpowiadać minimum 25 godzinom pracy, a maksymalnie 30 godzinom. Średnia wartość to zatem około 27 godzin pracy.*

Definicja ta została uszczegółowiona w publikacji D. Strahl, w której prezentowane jest oficjalne stanowisko PKA<sup>6</sup>: *System ECTS powinien uwzględniać wiedzę, umiejętności i udział pracy studenta.*

Metoda klasyfikacji przedmiotów oparta o ideę kredytów, początkowo zastosowana w XIX wieku w Stanach Zjednoczonych i stopniowo rozszerzona na większość krajów anglojęzycznych, obecnie jest wprowadzana w Unii Europejskiej w nadziei, że informacja

---

<sup>3</sup> J.M. Mischke: *E-edukacja w kontekście nowego prawa o szkolnictwie wyższym*, Politechnika Wroclawska (w druku).

<sup>4</sup> Przez ryzyko rozumiem wcześniej nieprzewidziane zdarzenie (proces), które może utrudnić (przeszkodzić) lub ułatwić realizację zamiaru, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Ryzyko>, [11.10.2011].

<sup>5</sup> T. Saryusz-Wolski: *System akumulacji punktów ECTS jako metoda zarządzania elastycznym modelem studiów*, [http://www.uj.edu.pl/documents/10172/22085/V.22\\_ECTS-TSaryuszWolski.pdf](http://www.uj.edu.pl/documents/10172/22085/V.22_ECTS-TSaryuszWolski.pdf), [11.10.2011].

<sup>6</sup> D. Strahl: *Efekty kształcenia w świetle wymogów akredytacyjnych PKA*, <http://www.bjk.uw.edu.pl/files/ppt/strahl.pp>, [11.10.2011].

o liczbie punktów zaliczeniowych (ECTS) zdobytych przez studentów przyczyni się do zwiększenia ich mobilności w krajach Wspólnoty.

W zamierzonych czasach, które być może niewielu już pamięta, student zaliczywszy wykłady na uczelni X u profesorów  $X_1 \dots X_n$ , mógł zostać przyjęty przez profesora  $Y_n$  na jego zajęcia na uczelni Y pod warunkiem, że profesor  $Y_n$  miał dobrą opinię o uczelni X i profesorach  $X_1 \dots X_n$ , zaś student legitymował się dobrymi ocenami z przedmiotów, które oni wykładali. Należy przy tym podkreślić, że decyzja profesora  $Y_n$  opierała się nie tylko notach uzyskanych przez studenta, ale także na znajomości ich wartości (opiniach o profesorach  $X_1 \dots X_n$ ) oraz na wiedzy, czego one w istocie dotyczyły, czyli na znajomości zakresu wykładu profesorów, u których rzeczony student się uczył. Czasem wystarczała tylko opinia profesora  $Y_n$  o uczelni X, która marką swą potwierdzała wartość ocen uzyskanych przez aplikującego u niego studenta.

Stopniowo wspomnianą wyżej metodę oceny zdolności studenta do transferu z uczelni na uczelnię zastąpiono porozumieniami między uczelniami, które zobowiązywały się do wzajemnego uznawania programów i kompetencji studentów potwierdzanych uzyskanymi przez nich ocenami z egzaminów.

Obecnie uważa się, że potrzebną wiedzę o studencie przekazuje informacja o liczbie zebranych przez niego punktów zaliczeniowych i odpowiadających im efektach kształcenia oraz programie zajęć (sylabusie). Ponieważ jednak równocześnie efekty kształcenia powinny być zgodne z państwową normą zawartą w Krajowych Ramach Kwalifikacji, uznano w rezultacie, że w ten sposób kompetencje studenta lub absolwenta uczelni wyższej będą wystarczająco i jednoznacznie opisane, a to z kolei pozwoli wszystkim zainteresowanym przewidywać, czego można się po nim spodziewać – i to bez obawy popełnienia większego błędu. Założono również, że mechanizm ów zastosowany w całej Unii Europejskiej powinien pozwolić potencjalnemu pracodawcy w dowolnym kraju Wspólnoty na ocenę przydatności zawodowej absolwenta niezależnie od miejsca uzyskania przez niego dyplomu.

Gdyby rzeczywiście było to możliwe, absolwenci europejskich uczelni byłiby czymś w rodzaju ogórków optymalnie wypełniających kontenery, w których się je przewozi, albo też śrubek pasujących do każdej nakrętki danego wymiaru.

Na szczęście liczba punktów jest przypisana do przedmiotu. A zatem ocena uzyskana na egzaminie z danego przedmiotu nie ma wpływu na liczbę punktów zaliczeniowych, co

oznacza, że student „opisany” tą samą liczbą punktów zaliczeniowych będzie bliżej lub dalej od przypisanych im efektów kształcenia<sup>7</sup>.

Na niejednoznaczność związaną z oceną stopnia osiągnięcia przez studenta zaplanowanych efektów kształcenia nakłada się wieloznaczność sformułowań ram kwalifikacji. W projekcie rozporządzenia ministra<sup>8</sup> efekty kształcenia w poszczególnych obszarach nauk (np. nauk humanistycznych, technicznych itp.) zostały podzielone na efekty kształcenia w profilu *ogólno-akademickim* i *praktycznym* studiów I i II stopnia, a w każdym z nich wyróżniono trzy ich kategorie, w ramach których klasyfikuje efekty się: *wiedzy*, *umiejętności* oraz *kompetencji społecznych*<sup>9</sup>.

Trzeba przy tym wiedzieć, że spośród wspomnianych wyżej kategorii jedynie praktyczne efekty kształcenia mogą być jednoznacznie i względnie obiektywnie sprawdzane. Jednak nawet w tym wypadku to, co jest daną umiejętnością opisaną w KRK, na poszczególnych uczelniach nie będzie oznaczało tego samego. Np. (T1P\_U16): *Potrafi – zgodnie z zadaną specyfiką – zaprojektować oraz zrealizować proste urządzenie* – w jednej uczelni będzie oznaczało skonstruowanie huśtawki, a w drugiej dźwigu portowego, nie mówiąc już o zupełnie niesprawdzalnej obiektywnie umiejętności takiej, jak np. (T1P\_U11): *Ma umiejętności niezbędne do pracy w środowisku przemysłowym*.

Pozostałe kategorie, w których grupuje się kompetencje studenta, tj. wiedza i kompetencje społeczne, są na pewno niesprawdzalne w trakcie studiów. Wiedza jest bowiem stanem umysłu i można o niej wnioskować jedynie w drodze sprawdzenia umiejętności jej zastosowania. Zaś kompetencje społeczne można zbadać jedynie przeprowadzając specjalne testy psychologiczne albo dokonując dłuższej obserwacji studenta w różnych sytuacjach społecznych, oczywiście przyjmując uprzednio jakieś miary owych kompetencji.

Można zatem przypuszczać, że po uzyskaniu dyplomu kompetencje absolwenta jedynie w przybliżeniu będą odpowiadały Krajowym Ramom Kwalifikacji. Natomiast jakie dokładnie będą to kompetencje, będzie zależało od polityki danej rady wydziału, a w szczególności

---

<sup>7</sup> Liczbę punktów ETCS koniecznych do uzyskania dyplomu określa ustawa lub Minister (Art. 165 Prawa o szkolnictwie wyższym). *Student uzyskuje punkty ECTS przypisane danemu przedmiotowi, jeśli spełni wszystkie wymagania określone w programie przedmiotu oraz osiągnie założone efekty kształcenia. Uzyskana ocena końcowa nie ma wpływu na liczbę punktów uzyskana przez studenta.* Cyt. za: T. Saryusz-Wolski: *System akumulacji punktów ECTS jako metoda zarządzania elastycznym modelem studiów*, [http://www.uj.edu.pl/documents/10172/22085/V.22\\_ECTS-TSaryuszWolski.pdf](http://www.uj.edu.pl/documents/10172/22085/V.22_ECTS-TSaryuszWolski.pdf), [10.11.2011].

<sup>8</sup> Projekt Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie Krajowych Ram Kwalifikacji, w tym opisów efektów kształcenia dla obszarów kształcenia z dnia 6 czerwca 2011, [http://www.bip.nauka.gov.pl/\\_gAllery/14/25/14250/20110606\\_1\\_art\\_9\\_ust\\_1\\_pkt\\_2\\_KRK\\_obszarnicze.pdf](http://www.bip.nauka.gov.pl/_gAllery/14/25/14250/20110606_1_art_9_ust_1_pkt_2_KRK_obszarnicze.pdf).

<sup>9</sup> Por. m.in. *Od europejskich do polskich ram kwalifikacji. Model polskich ram kwalifikacji*, MEN, Warszawa 2010, [http://kwalifikacje.org.pl/download/dokumenty/Model\\_Polskich\\_Ram\\_Kwalifikacji\\_raport\\_ekspertow.pdf](http://kwalifikacje.org.pl/download/dokumenty/Model_Polskich_Ram_Kwalifikacji_raport_ekspertow.pdf), [11.10.2011].

osobowości, charakteru, wiedzy i uczciwości nauczycieli, a także od tego, co konkretnie uznają oni za dowód osiągnięcia przez danego studenta założonych w KRK efektów kształcenia.

Konkludując, projekty oceny kompetencji absolwenta (studenta) za pomocą KRK i ECTS ze wsparciem suplementu do dyplomu na szczęście pozostawiają na tyle duży margines nieoznaczoności, że w dalszym ciągu aktualne pozostanie zapisane w rodzinnych przekazach autora artykułu pytanie, które podobno zadał jednemu z członków rodziny w XIX wieku jego pierwszy pracodawca po obejrzeniu dyplomu *summa cum laude*: *A teraz niech mi Pan powie, co Pan potrafi?*

### ***Wskazówki praktyczne***

1. Jak się można domyślać, ustawodawca, zdając sobie sprawę z ambiwalentności ustawowej miary kompetencji studenta, przewidział, że warunki mobilności studentów między kierunkami i uczelniami będą podlegały dodatkowym regulacjom, zapewne uwzględniającym specyfikę wchodzących w grę jednostek organizacyjnych, co wynika między innymi z artykułów 165 i 168 Prawa o szkolnictwie wyższym. Nie można się więc oprzeć wrażeniu, że KRK i ECTS powinny być traktowane nie tyle jako ścisłe normy, ile raczej wskazówki dla nauczycieli akademickich i władz uczelni przy tworzeniu autorskich programów nauczania.

Fakt ów wraz z wprowadzonym, ale jednak istniejącym, uprawnieniem uczelni do tworzenia programów nauczania (art. 6.1), indywidualizacją wysokości pensum dydaktycznego (art. 130), obowiązkiem specyfikacji obowiązków nauczyciela w umowie o pracę (art. 119), i wreszcie – wraz z niewielkim rozluźnieniem ograniczeń wykorzystywania zdalnego nauczania na zajęciach praktycznych<sup>10</sup> (art. 164) – stwarza większe niż wcześniej możliwości wprowadzania zmian modernizacyjnych na polskich uczelniach wyższych. Trzeba jednak przy tym podkreślić, że nowe prawo nie usuwa dotąd istniejących formalnych barier utrudniających wykorzystywanie technik zdalnego nauczania i wciąż pozostawia wiele nierozwiązanych problemów organizacyjnych związanych z tą formą realizacji procesów dydaktycznych.

Reasumując, intencje prawodawcy nie są jasne (porównując chociażby projekt oraz ostateczny kształt Rozporządzenia Ministra w sprawie warunków, jakie muszą być spełnione, aby zajęcia dydaktyczne na studiach mogły być prowadzone z

---

<sup>10</sup> Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 2 listopada 2011, [http://www.bip.nauka.gov.pl/\\_gAllery/16/05/16058/20111102\\_ksztalcenie\\_na\\_odleglosc.pdf](http://www.bip.nauka.gov.pl/_gAllery/16/05/16058/20111102_ksztalcenie_na_odleglosc.pdf), [11.11.2011].

wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość<sup>11</sup>). Domyślać się można jedynie, że w Ministerstwie wygrała, oparta na niewiedzy, głęboka nieufność co do jakości i skuteczności kształcenia zdalnego, objawiająca się silną tendencją ograniczenia prawa uczelni do zdobywania doświadczeń w tym zakresie.

2. Punkty zaliczeniowe (ECTS i/lub ECVET) doskonale nadają się do wykorzystania jako miara pracy lub wynagrodzenia nauczyciela w miejsce obecnie stosowanych godzin programowych, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę fakt, że godzinowa wycena pracy nauczyciela w nauczaniu zdalnym całkowicie pozbawiona jest sensu.
3. Z przyjęciem nowej miary „wyceny” kompetencji studenta (absolwenta) wiąże się druga propagowana przez ustawodawcę teza, a mianowicie teza dotycząca wykorzystania tego narzędzia do przygotowania gruntu pod kształcenie „po dyplomie” oraz umożliwienie certyfikowania kompetencji nabytych poza systemem (nieformalnie). Trzeba jednak zauważyć, że wciąż pozostaje ona jedynie hasłem, ponieważ nowe uregulowania w żaden sposób nie odnoszą się do niezbędnych, związanych z kształceniem ciągłym, zmian w organizacji pracy szkoły wyższej.

Gdyby jednak poważnie potraktować potencjalne zaangażowanie uczelni w kształcenie „po dyplomie”, należy przypuszczać, że w takim przypadku formalne studia wyższe powinny kończyć się wraz z osiągnięciem przez studenta efektów kształcenia ujętych w – zapewne odpowiednio zmodyfikowanym – *profilu akademickim*. Natomiast większość efektów kształcenia przypisanych *profilowi praktycznemu* powinna znaleźć się w kursach (oraz e-kursach) oferowanych przez uczelnię na indywidualne zamówienie po i w trakcie formalnych studiów. Kursom tym oczywiście także byłyby przypisane odpowiednie liczby punktów zaliczeniowych (ECTS i/lub ECVET)<sup>12</sup>.

Takie rozwiązanie mieściłoby się w logice „cywilizacji wiedzy i informacji”, byłoby niewątpliwie także mniej kosztowne i dawałoby w pełni aktualną wiedzę (kompetencje) potrzebną klientom uczelni. Wymagałoby to jednak całkowicie innego podejścia do organizacji systemu kształcenia, finansowania uczelni, pragmatyki kariery akademickiej, sposobów wynagradzania osób pomagających w zdobywaniu potrzebnej wiedzy

---

<sup>11</sup> Por. Projekt Rozporządzenia z dnia 29 lipca 2011, [http://www.bip.nauka.gov.pl/\\_gAllery/14/70/14704/20110729\\_Projekt\\_rozporzadzenia\\_warunki.pdf](http://www.bip.nauka.gov.pl/_gAllery/14/70/14704/20110729_Projekt_rozporzadzenia_warunki.pdf), [11.10.2011] oraz ostateczne jego sformułowania z dnia 2 listopada 2011.

<sup>12</sup> W przyszłości wraz z nastaniem elektronicznego indeksu możliwe jest wprowadzenie również kart „kredytowych”, w których pamięci zapisywane byłyby wszystkie punkty zaliczeniowe zbierane przez studenta, a których szersze wyjaśnienie i uzasadnienie mogłoby być dostępne w internecie w formie kwerendy z uczelnianej bazy danych administrowanej przez uczelnianą obsługę studenta.

(mentorów, trenerów, opiekunów i doradców, współpracujących ze studentem w sieci i na kampusie).

W ramach obecnego stanu prawnego uczelnie mogą jednak już teraz tworzyć bazy tego rodzaju kursów, a – jednocześnie usprawniając bieżący proces dydaktyczny – przygotować się w ten sposób na zmiany, które i tak nieuchronnie nastąpią.

Wydaje się też, że w takim wypadku w miejsce KRK powstałyby wykazy niezbędnych kompetencji (wiedzy i umiejętności) potrzebnych dla realizacji konkretnych zadań, np. zaprojektowania drogi gruntowej i autostrady, rozproszonej bazy danych klientów urzędu skarbowego, zaplanowania zabiegu chirurgicznego, przygotowania ekspertyzy konserwatorskiej dzieła sztuki, organizacji kółka przyjaciół wina i zespołu projektującego satelity komunikacyjne. Przypisana im liczba punktów zaliczeniowych informowałaby potencjalnych słuchaczy o przeciętnym nakładzie pracy potrzebnym do przygotowania się do realizacji wybranego zadania.

Jestem głęboko przekonany, że w niedalekim czasie taka lub podobna przebudowa systemu edukacji wyższej będzie miała miejsce. W jaki sposób się ona dokona, dzisiaj jeszcze nie wiadomo, jednakże jednego możemy być pewni – trzeba wykorzystać dany nam czas i zawarty w nowym Prawie o szkolnictwie wyższym potencjał do przygotowania się na moment, w którym presja na dokonanie rewolucyjnych zmian w edukacji wymusi podjęcie szybkich działań. Aby tak się stało, potrzebna jest jednak uczelniom swoboda eksperymentowania.

### **Polska Komisja Akredytacyjna, czyli ochrona jakości kształcenia na terenie całego kraju**

Zgodnie z przyjętym w ustawie milczącym założeniem o odpowiedzialności państwa za kompetencje absolwentów kończących polskie uczelnie oraz przekonaniem, że wywiązanie się z niej wymaga drobiazgowego określenia reguł działania uczelni na możliwie najwyższym szczeblu państwowej władzy, Prawo o szkolnictwie wyższym oprócz 116 stron przepisów zawiera wiele delegacji do aktów wykonawczych wydawanych przez właściwych ministrów. Dotyczą one wszystkich możliwych aspektów funkcjonowania akademickiej wspólnoty uczelni wyższej – od gospodarki finansowej, poprzez skład i liczebność kadry nauczającej, po limity przyjęć na studia<sup>13</sup>. Charakterystycznym przykładem takiego podejścia jest również treść art. 9 omawianej ustawy.

---

<sup>13</sup> Autor doliczył się aż 33 artykułów, w których znajdują się delegacje do rozporządzeń ministra — między innymi art. 8, 9, 9b, 9c, 42, 84, 95, 96.1, 96a, 105, 151, 164, 164a, 165, 170a, 201.



Przestrzeganie przez uczelnie przepisów prawa i wykonawczych rozporządzeń podlega kontroli właściwych ministerstw, a sprawy bezpośrednio lub pośrednio związane z kształceniem – kontroli Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Zgodnie z nową ustawą uprawnienia Polskiej Komisji Akredytacyjnej określają dwa artykuły (dlaczego dwa podobne?):

*Art. 11a. 2. Polska Komisja Akredytacyjna ocenia jakość kształcenia na danym kierunku studiów, uwzględniając jego efekty, a także spełnianie warunków określonych w art. 9a oraz w przepisach wydanych na podstawie art. 9 ust. 3 pkt 1 i art. 9b lub art. 9c. Ocena ta może być również dokonana na wniosek ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego.*

*Art. 48a. 3. Komisja dokonuje oceny jakości kształcenia na kierunkach studiów (ocena programowa), mając na uwadze efekty kształcenia odpowiadające Krajowym Ramom Kwalifikacji w zakresie obszarów kształcenia i kierunków studiów oraz spełniania warunków niezbędnych do prowadzenia studiów określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 9 ust. 3 pkt 1-4 oraz art. 9b i 9c.*

Z powyższych zapisów wynika, że państwo oczekuje, iż polskie uczelnie dotrzymają zadanych parametrów jakości (poprawności) analizowanych procesów, a jeśli ich ocena okaże się pozytywna, sam ów fakt gwarantuje oczekiwaną przez społeczeństwo jakość produktu. Intuicję tę potwierdza D. Strahl w cytowanej już publikacji pisząc: *PKA dokonuje oceny jakości kształcenia w następujących obszarach: struktura kwalifikacji, plany i programy, kadra, badania, sprawy studenckie, baza, kultura prawna, kontakty z otoczeniem.*

Nawiasem mówiąc, nowe prawo nie precyzuje, co jest produktem uczelni wyższej i kto jest jej klientem, jednak wnioskując z treści art. 13a: *Uczelnia monitoruje kariery zawodowe swoich absolwentów w celu dostosowania kierunków studiów i programów kształcenia do potrzeb rynku pracy, w szczególności po trzech i pięciu latach od dnia ukończenia studiów,* można przyjąć, że klientelą uczelni są pracodawcy, a produktem kompetencje absolwentów, co jest założeniem dość dyskusyjnym.

### ***Wskazówki praktyczne***

1. Artykuł 13a to jedyny fragment nowej ustawy, który odnosi ocenę jakości kształcenia na uczelni do zewnętrznej oceny jej produktu. Jednocześnie jednak analiza tej ostatniej nie leży w kompetencjach PKA, do której zadań należy jedynie weryfikacja poprawności sposobu pozyskiwania zewnętrznych opinii na temat uczelni. Według D. Strahl Komisja czyni to, odpowiadając na trzy następujące pytania:

- *Czy w uczelni funkcjonuje „biuro karier”, badające satysfakcję absolwentów oraz ich pracodawców, pozycję absolwentów na rynku pracy?*
  - *Czy pracodawcy biorą udział w określaniu efektów kształcenia w ocenianej jednostce?*
  - *Czy uczelnia współpracuje z pracodawcami lub ich organizacjami i jaki jest zakres oraz formy tej współpracy?*
2. Podsumowując, PKA jest jedną z ważnych instytucji, a może nawet najważniejszą wśród tych, od których zależy przyszłość kształcenia w polskich uczelniach wyższych. Wynika to z uprawnień PKA do interpretacji poczynań ich władz. Komisja może więc zarówno hamować inicjatywy lokalne zmierzające do ulepszania procesów kształcenia, jak również znacząco wpływać na ich przyspieszenie. Którą drogę wybierze – będzie zależało od poglądów członków PKA.

## **Konkluzja**

Wskutek drobiazgowości i wielości przepisów oraz centralizacji decyzji dotyczących wielu ważnych obszarów funkcjonowania uczelni obecne regulacje prawne niewątpliwie nie sprzyjają zmianom w systemie edukacji, a co za tym idzie – utrudniają dostosowanie się do zmieniającego się świata. Jednocześnie te same regulacje zwiększają uprawnienia władz uczelni w niektórych dziedzinach, co może być przez te ostatnie wykorzystane dla rzeczywistej modernizacji zmierzającej do zapewnienia wysokiego poziomu kompetencji absolwentów. Dodatkowo wieloznaczność norm KRK oraz łączenie ECTS z nakładem pracy nauczycieli oraz studentów sprzyja swobodzie eksperymentowania. Wszystko zatem pozostaje w rękach nauczycieli akademickich, a zwłaszcza tej ich części, która zasiadając we władzach i instytucjach nadzorujących uczelnie (PKA, CK, KRASP, RGNiSzW, Ministerstwo), ma realny wpływ na kierunki i szybkość zmian w systemie edukacji.

Krajowe Ramy Kwalifikacji w połączeniu z systemem punktów zaliczeniowych (ECTS i ECVET) tworzą narzędzie, które dobrze wykorzystane może przyczynić się do podniesienia jakości kształcenia. Jednak zawsze istnieje obawa, że wobec trudności związanych z koniecznością głębokiej przebudowy świadomości i zmiany przyzwyczajzeń kadry nauczycielskiej pozostanie ono jedynie papierowym tygrysem. Wydaje się, że przydałoby się uruchomienie odpowiednich obowiązkowych szkoleń uczących wykorzystywania możliwości tych narzędzi oraz seminariów dla wszystkich nauczycieli akademickich.

Niepokój może budzić pozostawienie w rękach PKA zbyt dużej władzy kontrolnej. Wydaje się, że ocena jakości działań uczelni powinna być oddzielona od oceny związanej z przestrzeganiem przez nią prawa (to może robić dowolna agencja rządowa) i zostać powierzona niezależnej instytucji – agencji ratingowej (działającej analogicznie jak w przypadku podmiotów gospodarczych czy państw). Nikt nie przeczy, że funkcjonowanie autonomicznych uczelni powinno podlegać ocenie, a ich edukacyjna wiarygodność powinna być podawana do publicznej wiadomości. Niemniej jednak lepiej, by robili to eksperci, a nie koledzy pracowników ocenianych uczelni. Ocena sporządzona przez niezależną agencję stanowiłaby niewątpliwie z jednej strony istotny argument przy dokonywaniu wyboru przez kandydata na studia (i z pewnością pełniłaby tę rolę zdecydowanie lepiej niż oparte na emocjach zabiegi marketingowe konkurujących ze sobą szkół), z drugiej zaś – dla sponsorów i ministerstwa byłaby rzetelną wskazówką przy podejmowaniu decyzji o finansowaniu uczelni.

Niestety, idea kształcenia się przez całe życie nie znajduje właściwego odzwierciedlenia w obowiązującym od niedawna prawie. Jak wynika z powyższych analiz, jej wprowadzenie w życie wymagałoby od uczelni bardzo głębokich zmian w organizacji studiów, na które – jak widać – czas jeszcze nie przyszedł.

To samo dotyczy zdalnego nauczania, które – gdyby zostało uwolnione od formalnych ograniczeń – mogłoby (choć nie musiałyby) stać się swoistym zapalnikiem dla dalszej modernizacji procesów kształcenia akademickiego.

Powyższe analizy prowadzą do wniosku, że jakkolwiek obowiązujące od 1 października 2011 roku rozwiązania prawne nie spełniają wszystkich wyzwań współczesności, jednak pozostawiają wystarczającą swobodę interpretacji, tym samym umożliwiając społecznościom akademickim podjęcie skutecznej próby podniesienia jakości i efektywności kształcenia. Czy zdołają to zrealizować, będzie zależało od nich samych.

## **Abstract**

*The new Law on Higher Education creates better environment for learning processes and also for extended application of IT to teaching/learning. However, the utilization of those opportunities stays exclusively in the hands of academic society. The paper shows the opportunities and threats for modernization of education processes in a range of student's competences and teaching quality. Also, some useful hints how to adjust the regulation to the demands of university practice are included in the paper.*

### **Nota o autorze**

Jerzy M. Mischke jest emerytowanym profesorem Akademii Górniczo-Hutniczej. E-edukacją zawodowo zajmuje się od 1996 roku. Jest członkiem-założycielem oraz przewodniczącym Rady Programowej Stowarzyszenia E-learningu Akademickiego, konsultantem w firmie *Edukacja-Online.pl* i pomysłodawcą oraz przewodniczącym *Seminarium Praktyków e-Edukacji*. Wydawca i redaktor naczelny *Kompendium e-Edukacji*. Autor kilkudziesięciu artykułów i opracowań głównie na temat organizacji e-edukacji akademickiej.